

Czy Ameryka znowu będzie wielka? – 1

2 lutego 2017

Donald Trump został zaprzysiężony na 45 prezydenta Stanów Zjednoczonych. W kontekście geopolitycznym jest to zapowiedź ogromnych zmian. Nowy prezydent USA zamierza prowadzić zupełnie inną politykę niż Barack Obama. Świadczą o tym również jego nominacje.

HENRY KISSINGER – DORADCA DS. POLITYKI ZAGRANICZNEJ

W obszarze polityki zagranicznej doradcą Trumpa będzie 93-letni były sekretarz stanu Henry Kissinger. Prawdopodobnie nie ma na świecie człowieka, który mógłby się z nim równać pod względem wiedzy geopolitycznej oraz bazy kontaktów. Rozpoczął on pracę dla wywiadu wojskowego jeszcze w trakcie II wojny światowej i przez kilka dekad brał udział w destabilizowaniu sytuacji w wielu krajach z całego świata.

Warto również podkreślić, że to Kissinger jest architektem systemu petrodolara. W latach 70-tych, po odejściu od standardu złota, Stany Zjednoczone były zmuszone wykreować popyt na dolary. Kissinger przekonał wówczas Arabie Saudyjską, by sprzedawała ropę wyłącznie w dolarach, a nadwyżki lokowała w amerykańskich obligacjach. W zamian USA zaoferowały ochronę przed Izraelem. Później do porozumienia dołączyły również inne kraje OPEC. Cały proces został szczegółowo opisany w artykule [„Petrodolar i jego znaczenie”](#).

Były sekretarz stanu USA znany jest z przyjaznego nastawienia względem Rosji. Uważa również, że pomiędzy Moskwą i Waszyngtonem powinno dojść do zbliżenia, co pozwoliłoby przeciwstawić się rosnącym w siłę Chinom. Trzeba przyznać, że podejście Kissingera znakomicie uzupełnia się z wypowiedziami Trumpa, który podczas kampanii straszył Chiny wojną handlową, natomiast o Rosji wypowiadał się w przyjaznym tonie.

Jeśli Kissinger ponownie zaangażuje się w destabilizowanie sytuacji na świecie, to jego celem staną się właśnie Chiny. Oczywiście nie dojdzie do żadnego bezpośredniego ataku. Można jednak zakładać, że Stany Zjednoczone namieszają w którymś z państw leżących w sąsiedztwie Chin. Kiedy USA dążyły do konfliktu z Rosją, wywołano wojnę na Ukrainie. W przypadku Chin można spodziewać się podobnego rozwiązania.

Napięcie na linii USA – Chiny sprawi, że oba kraje zaczną zabiegać o względy Rosji. W tym wypadku niebagatelną rolę mogą odegrać kontakty Kissingera, który jest dobrym znajomym Władimira Putina. Oczywiście doradca Trumpa może współpracować z proamerykańską częścią rosyjskich elit (otoczenie Miedwiediewa), jednak najważniejsze będą efekty bezpośrednich negocjacji z Putinem. Za plecami obecnego prezydenta Rosji niewiele da się załatwić.

Naszym zdaniem Rosja nie da się łatwo ograć i długo będzie lawirować pomiędzy oboma krajami. Na początku mocny argument po swojej stronie będą mieć Amerykanie. Jeśli Stany Zjednoczone wycofają poparcie dla rebeliantów w Syrii, upadnie temat budowy gazociągu łączącego Katar z Europą. W takim wypadku Rosja utrzyma swoją pozycję na rynku gazu. USA ma zatem wiele do zaoferowania, jednak trudno dziś zgadywać po której stronie ostatecznie opowie się Moskwa.

REX TILLERSON – SEKRETARZ STANU

Nowym sekretarzem stanu został Rex Tillerson, do niedawna CEO Exxon Mobil. Spora część jego dotychczasowej kariery obejmuje interesy z Rosją. Z kolei zarządzany przez niego Exxon Mobil był jednym z niewielu koncernów, które zostały wyłączone z sankcji gospodarczych pomiędzy USA i Rosją.

Tillerson reprezentuje sektor energetyczny, któremu zdecydowanie bardziej zależy na współpracy z Moskwą niż na wywoływaniu jakichkolwiek napięć. Priorytetem jest biznes, a nie prowadzenie zimnej wojny. Widzimy zatem, że polityka

Tillersona uzupełnia się z tym, co proponuje Kissinger.

Oczywiście nominacja Tillersona jest ciosem dla kompleksu militarnego, któremu konflikt zbrojny z Rosją przyniósłby gigantyczne zyski. Producenci broni i sprzętu wojskowego będą musieli poszukać innego miejsca zarobku, z czym nie powinno być problemu. Rosnące napięcie na linii USA-Chiny doprowadzi zapewne do niepokoju na kontynencie azjatyckim bądź w jego pobliżu (Morze Południowochińskie).

GOLDMAN ROŚNIE W SIŁĘ

Do tej pory na portalu ukazało się kilka artykułów opisujących wpływy Goldman Sachs oraz brak jakiejkolwiek granicy między polityką a sektorem bankowym. Skład administracji Trumpa zmusza do kontynuowania wątku. Tym razem Goldman Sachs przejął stanowiska sekretarza skarbu (minister finansów), szefa rady gospodarczej oraz głównego stratega.

Sekretarzem Skarbu został Steven Mnuchin, który przez wiele lat pracował w Goldman Sachs, by następnie rozpocząć współpracę z Georgem Sorošem. Podczas niedawnej kampanii prezydenckiej Mnuchin pomógł Trumpowi zdobyć potrzebne fundusze. Nowy prezydent USA odwdzieczył się przyznając Mnuchinowi kluczowe stanowisko.

Gary Cohn to człowiek, który do tej pory pełnił funkcję człowieka nr 2 w całym Goldman Sachs. Wielu ludzi upatrywało w nim naturalnego kandydata do objęcia najważniejszej funkcji. Tymczasem Cohn zrezygnował z posady, by zostać szefem rady gospodarczej w administracji Trumpa. To kolejny ważny człowiek Goldman Sachs wśród doradców prezydenta.

Najsłabsze powiązania z Goldman Sachs ma Steve Bannon, który był głównym strategiem kampanii Trumpa. Bannon pracował dla Goldman Sachs jeszcze w latach 80-tych, później działał głównie w branży medialnej. W ostatnich latach stworzył sobie wizerunek antysystemowca. Człowiek – zagadka.

Umocnienie wpływów Goldman Sachs w gabinecie prezydenta USA szybko znalazło odzwierciedlenie w notowaniach banku.

Do tej pory budżet USA notował deficyt rzędu biliona dolarów rocznie. Jednocześnie świat wyprzedaje amerykańskie obligacje – w 2016 roku zagraniczni inwestorzy pozbyli się obligacji USA wartych ok. 200 mld dolarów. To wynik netto, czyli od zakupionych obligacji odjęliśmy sprzedane. Tymczasem do utrzymania równowagi potrzebne jest, aby zagranica skupowała amerykańskie papiery za 600-800 mld dolarów rocznie. Skoro Trump chce zwiększyć deficyt poprzez obniżenie podatków i wprowadzenie programu odbudowy infrastruktury, to musi utrzymywać dobre relacje z sektorem finansowym oraz FED-em. Biorąc do zespołu ludzi z Goldman Sachs, nowy prezydent USA zapewnił sobie finansowanie długu. Obecnie obligacje są skupowane po cichu, najprawdopodobniej poprzez Exchange Stabilization Fund. Jeśli jednak potrzebne będzie osłabienie dolara, co jest bardzo prawdopodobne, to ogłoszona zostanie kolejna runda QE. FED będzie wówczas oficjalnie skupował obligacje za walutę wykreowaną z powietrza. Obecnie w ten sposób działa Europejski Bank Centralny, Bank Japonii oraz Bank Anglii.

PODSUMOWANIE

Nadchodzą spore zmiany. Odczuwamy to wszyscy, ponieważ główne media również będą musiały dostosować się do nowych zasad. Największym złem świata staną się Chiny. Z kolei demonizowana do tej pory Rosja zacznie być ukazywana w nieco lepszym świetle. Można również oczekiwać, że sankcje na linii USA-UE-Rosja zostaną zniesione.

W kontekście czysto wojskowym najbardziej realnym punktem zapalnym wydaje się Morze Południowochińskie, gdzie ścierają się wpływy USA i Chin.

Teoretycznie wcześniej może dojść do wojny handlowej. Należy jednak zakładać, że w przypadku agresywnych ruchów USA, władze

Chin szybko ograniczą możliwości amerykańskich spółek na swoim rynku. Wówczas korporacje zaczną wywierać presję na Trumpa, aby ten darował sobie jakiekolwiek ataki. Naszym zdaniem jedynym efektem będzie zaostrenie retoryki, natomiast wojna handlowa nie będzie mieć miejsca.

Bardzo prawdopodobne jest, że USA uzna aneksję Krymu w zamian za rezygnację Rosji z angażowania się w sytuację w Donbasie. Będzie to jednak tylko oficjalna wersja. W rzeczywistości nie widać nikogo, kto miałby wstawić się dziś za Ukrainą, która tak ostro atakowała Trumpa podczas kampanii.

Ocieplenie stosunków na linii USA – Rosja oznacza również zmianę sytuacji w Europie Zachodniej. Kraje Unii Europejskiej ponownie otworzą się na współpracę z Rosją. Przodować będą w tym Niemcy, które zresztą nigdy nie zaprzestały współpracy z Moskwą.

Niewiadomą jest sytuacja Polski. Z jednej strony należymy do amerykańskiego bloku, z drugiej zaś Chiny zabiegają o współtworzenie Jedwabnego Szlaku. Taka sytuacja mogłaby pozwolić nam lawirować między dwiema stronami i czerpać z tego korzyści. Podobnie robiła w ostatnim czasie Turcja. Obawiamy się jednak, że Polska po raz kolejny okaże się sługusem Zachodu, a nasze znaczenie na arenie międzynarodowej będzie mniejsze niż do tej pory. Obyśmy byli w błędzie.

Zważywszy na możliwą poprawę sytuacji wokół Rosji, bardzo prawdopodobne są dalsze wzrosty tamtejszego rynku akcji, który nadal jest najtańszym na świecie. Pojawia się natomiast zagrożenie związane z rynkiem chińskim, który już dziś jest wyceniony atrakcyjnie, jednak może nadal tanieć w razie napięcia na linii USA – Chiny.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net